

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h. z prze- 10 h. Wyd. popołud. 4 h. syłką 10 h.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy. Nadesłane za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologia za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Biura: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamów nadesłanych dla swata 50

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. (6 h.)

Sprawa pokoju a kwestja Polski.

Z galicyjskiego pola walki.

We Francji — w Serbji — w Bośni.

Sprawa pokoju a kwestja polska.

„Dziennik Kijowski“ na czele numeru poniedziałkowego pomieszcza następujący artykuł:

W środowym wydaniu wieczornem „Birżewyja Wiedomosti“ wydrukowały na miejscu naczelnem komunikat, niezaprzeczenie pochodzący ze sfer miarodajnych, tej treści:

„Nasz urząd dyplomatyczny w zupełnej zgodzie z rządami sprzymierzonymi nie uznaje za możliwe żadnych pertraktacji w sprawie zawarcia pokoju, ani bezpośrednich, ani pośrednich, do chwili zupełnego wyniszczenia gniazda militarystyki w Niemczech, a więc do chwili, gdy Prusy przestaną grać rolę dominującą w Rzeszy niemieckiej, jak również do chwili zupełnego zadośćuczynienia Anglii, Francji, połączenia Polski oraz osiągnięcia przez nas naszych zadań rosyjskich i ogólnosłowiańskich.

„Do tej chwili wszelkie wysiłki hrabiego Bernsdorfa i innych agentów niemieckich spełzną na niczem“.

Z Wiednia.

„Now. Wr.“ w najświeższym, jaki mamy, numerze (z d. 8-21 września) podaje nieco wiadomości z Wiednia. W artykule pt. „Problem Austrii“ czytamy:

„Rząd wiedeński zdecydował się poważnie prosić o pokój. Sam austriacki prezydent ministrów hr. Stürgkh stanął na czele partji, która przekonywa cesarza Franciszka Józefa o potrzebie wysłania specjalnego posła do Rosji z propozycją pokoju. Hr. Stürgkh znajduje poparcie u niektórych arcyksiążąt i nawet u wyższych oficerów, wrogo usposobionych względem sprawcy wojny Conrada v. Hoetzendorfa. Może także oprzeć się na opinii publicznej w Wiedniu, ponieważ podczas demonstracji, które nastąpiły w Wiedniu po zajęciu Lwowa, spalono łalkę, wyobrażającą Conrada von Hoetzendorfa i krzyczano: „precz z wojną“.

W tymże numerze jest telegram z Bordeaux tej treści: Telegram z Rzymu donosi o wybuchu poważnych rozruchów w Wiedniu. Tłum wybił szyby w oknach ministerstwa spraw zagranicznych i wojny“.

Z pola walki.

„Prykarn. Rus“ ogłasza w nrze wczorajszym komunikat od sztabu Zwierzchniego Głównego Wodza z dn. (11) 24 września:

„Na froncie południowo-zachodnim zajęliśmy wzmocnione pozycje Czyszki i Felsztyn, które osłaniały Chyrów i fortifikacje w obrębie Radymna wraz ze znajdującą się tam artylerią.

„Załoga Przemyśla ewakuowała wioskę Medykę i na wschodnim sektorze odparta została do linii fortów.

„Na froncie niemieckim starć bojowych nie było“.

Zajęcie Łańcuta i Przeworska.

Armia rosyjska zajęła Łańcut i Przeworsk.

Oba miasteczka leżą wzdłuż linii kolejowej pomiędzy stacjami Jarosław-Rzeszów.

W ten sposób dookoła Przemyśla zajęte są: Łańcut, Przeworsk, Mościska, Chyrów.

Walka we Francji.

„Kijewlanin“ z dnia 10 (23) września donosi z Kopenhagi pod datą (9) 22 bm.:

W ciągu ostatniej nocy linia Aisne-Argonne była w piekielnym ogniu. Książę Wirtemberski i generał Finem próbowali przerwać ciągły pierścień francuski. Całe pułki niemieckie, wypelzając z okopów i rowów strzelniczych, rzuciły się do ataków, lecz Francuzi zmiotali je jeden po drugim. Francuzi, przeszedłszy do wściekłego ataku, wzięli wysunięte baterie nieprzyjacielskie. W tej bitwie Francuzi po raz pierwszy zastosowali nowy materiał wybuchowy, którego skutek był okropny. Na północ od Novon Francuzom udało się szybko wykonać ruch oskrzydłujący.

Wojna serbsko-austriacka.

„Dzien. Kij.“ donosi, z Niszu, że „Pressbureau“ zaprzecza kategorycznie wiadomości, rozpowszechnianej z Wiednia, jakoby Serbowie zostali wyparci z Zemunja, przyczem zagarnięto u nich 6.000 jeńców i kilka dział. W rzeczywistości Serbowie opuścili Zemun na rozkaz serbskiego sztabu generalnego ze względów strategicznych. Wyjście z Zemunja odbyło się w zupełnym porządku. Austriacy zajęli Zemun dopiero po upływie dwóch dni od wyjścia z niego Serbów.

Szturm na Sarajewo.

W „Pryk. Rusi“ znajdujemy depeszę z Rzymu z d. (10) 23 następującej treści:

„Dziennik „Giornale d' Italia“ donosi z Antivari pod datą (9) 22 września, że rankiem tego dnia Czarnogórcy przystąpili do szturm na Sarajewo i rozpoczęli wielką bitwę z Austriakami, która toczy się z zawziętością. Zwycięstwo po stronie Czarnogórców, dających dowód niezmiennego zapалу“.

Wojna japońsko-niemiecka.

„Dzien. Kij.“ donosi d. (7) 20 bm., że oddział japoński, który wylądował w Lao-Czań-Wanie, zaatakował pozycję ufortyfikowaną Wau-Go-Czzuan. Niemcy cołneli się pospiesznie.

Walka na morzu.

II.

Zagadnienie wojny morskiej, prowadzonej ze strony Niemiec przeciwko Anglii było dawno już przed wojną poruszone i rozbiegane w literaturze fahowej. Jakiego rodzaju miała być ta wojna?

W dawnej literaturze jeszcze francuskiej walka

z Anglią na morzu przedstawiała się zawsze w postaci wojny handlowej. Zniszczyć marynarkę handlową angielską, odebrać wypom Wielkiej Brytanji dowóz żywności i przeszkodzić wszelkim jej stosunkom z innymi narodami — oto jak przedstawiano sobie zazwyczaj problem zwycięstwa nad Anglią. Nie trzeba mówić, że idea ta, mająca za sobą tradycję blokady kontynentalnej z czasów Napoleona nie mogła znaleźć zastosowania w bieżącej wojnie. A raczej to Anglia zastosowała ją w całości przeciwko Niemcom, i jak dotychczas z całkiem dobrym rezultatem.

Ale też nie trzeba sądzić, aby Niemcy przed wojną ludzili się co do skuteczności takiej blokady handlowej w stosunku do narodu wyspiarszy. Wprawdzie pisało się teoretycznie, że Anglia może być wygłodzona przez zanknięcie jej dowozu w przeciągu dwóch tygodni, ale o taki cel nie mogła się nawet kuścić marynarka niemiecka.

I naodwrot trzeba przypuszczać, że sami przygotowywali się do takiej blokady kontynentalnej ze strony Anglików. I nie zawiedli się w swoich przypuszczeniach.

Cały okres dotychczasowy wojny morskiej opiera się na tej blokadzie. Rozbierzmy więc jej warunki i przypuszczalne szanse powodzenia.

Przestrzeń, objęta tą blokadą, jest to wybrzeże morza Północnego, długości 320 km., płaskie, błotniste, z tysiącami ławicami piaskowymi, znakomicie chronione przed wylądowaniem wojska nieprzyjacielskiego od natury, a zupełnie niezdadne prawie do manewrów floty wojennej nawet w czasie pokoju. To wybrzeże jest chronione całą linią potężnych fortyfikacji, z pośród których wysuwa się na pierwszy plan wyspa Helgoland, ów Gibraltar niemiecki, skaliste gniazdo, gdzie się chronią statki zarówno dla żeglugi wodnej i podwodnej oraz dla żeglugi powietrznej. Niedawno ta wysunięta twierdza morska znalazła swoje uzupełnienie w fortyfikacjach w Syltu u wybrzeża duńskiego i w Borkum u wybrzeża niemieckiego. Całość broni dostępu do licznych portów handlowych i wojennych, z pośród których Wilhelmshaven i Cuxhaven zamykają dostęp do ujść dwóch głównych rzek — Wezery i Elby, czyli do serca Niemiec oraz chronią kanał Kiloński, będący komunikacją z morzem Bałtyckim.

Jakież się przedstawia sama idea tej blokady z punktu widzenia nieprzyjacielskiego? Dążyć do wygłodzenia Niemiec, czyli do tego samego celu, jaki miałaby ewentualnie blokada Anglii, jest to zamierzenie zupełnie chybione. Cokolwiek sadyłoby się o handlu zamorskim Niemiec, Rzesza jest bądź co bądź kraj zwarty, 60-milionowy, który potrafi wyżywić swoją ludność z zasobów swej gleby oraz z zapasów nagromadzonych nawet na czas najbardziej przewlekłej wojny.

Blokada więc wybrzeży, aby była skuteczną, musi mieć obok celów handlowych, cel główny strategiczny — zniszczenie floty nieprzyjacielskiej.

Wiedzą o tem dobrze Niemcy, i dlatego pomimo sarkau na nieczynność i brak odwagi ze strony własnych współobywateli, marynarka ich wojenna zajęła stanowisko obronne i wyczekujące poza linią fortyfikacji.

Lecz nieczynność ta jest tylko pozorna. Przy całej swej bezwzględności Niemcy nie mogą ryzykować spotkania z flotą angielską na pełnym morzu. Na przeszkodzie stoi choćby sama liczebna niższość jednostek bojowych niemieckich, wielkich okrętów opancerzonych, w stosunku do floty angielskiej. Tem nie mniej zadań przyszłego boju rozstrzygającego nie spuszczają z oczu i ze wszystkiego widać, że się doń przygotowują.

Zadanie przygotowawcze dla wielkich jednostek bojowych spełniają na morzu torpedowce, statki do zakładania min, statki podwodne oraz lekkie krążowniki wywiadowcze. One to na razie spotykają się na liście strat marynarki niemieckiej w pierwszych tygodniach wojny. Ich zadaniem było osłabić i zmniejszyć liczebnie siłę bojową atakującego nieprzyjaciela.

Nie masz zwłaszcza strasznego i bardziej ukrytego wroga dla wielkich okrętów, jak mina podwodna — i tego środka Niemcy przedewszystkiem się chwytają w taktyce obronnej. Morze Północne, mające mniej więcej jednostajną i umiarkowaną głębokość, jaknajlepiej nadaje się do tego rodzaju prób. Dlatego Niemcy z całą gwałtownością na konferencji haaskiej w r. 1907 sprzeciwiały się projektowi Anglii, ograniczenia użytku min podwodnych jedynie w obrębie fortyfikacji morskich. Stąd też dziś czytamy w wiadomościach wojennych, że Morze Północne całe zasiane jest minami podwodnymi, uniemożliwiającymi na niem wszelką żeglugę nawet neutralną. I na odwrót pierwszym zadaniem marynarki angielskiej musi być oczyszczenie terenu przyszłej walki z owych min pływających.

Oto powody, dla których tempo walki, obecnie toczącej się na morzu, jest znacznie powolniejsze, aniżeli można było dla laików np. przypuszczać.

A drugi powód, jest ten, iż Niemcy, do których należy czy też należała inicjatywa w pierwszym okresie tej wojny, liczyli na stanowczy rezultat na lądzie. Dopiero zwycięstwo w walce kontynentalnej rozwiązywałoby im ręce do wojny morskiej. Jak dotychczas ta decyzja zawiodła albo każe na siebie długo czekać.

Nie znaczy to jednak wcale, aby obecne działania morskie nie ciążyły stanowczo na działaniach armii lądowych i nie warunkowały sobą ich dostępu oraz widoków zwycięstwa.

Przedewszystkiem, plan inwazji Niemiec do Anglii, który od szeregu już lat spędzał sen z oczu marynarzy angielskich, upadł. Wiadomo, że plan taki przewiezienia armii stutysięcznej z wybrzeży niemieckich i wysadzenia jej na wyspę w przeciagu dwudziestu czterech godzin teoretycznie możliwy, praktycznie nawet powiedział się i w manewrach angielskich zeszłorocznych i Niemcy mając zwycięstwo na lądzie nie zważałyby się ją urzeczywistnić, do czego zresztą marynarka jej wojenna, mająca doświadczenie żeglugi na wybrzeżach morza Północnego, w zatokach i fiordach Norwegii i rozporządzająca odpowiednią liczbą okrętów przewoźowych, choćby olbrzymiami transportowcami Północnego Lloyd'u i Hamburg—Ameryka linii, była całkowicie zdolna.

Ale tutaj okazuje się jeszcze, jak wielką doniosłość posiada tocząca się blokada floty i portów wojennych Niemiec na zachodzie w toczącej się walce kontynentalnej Niemiec z Rosją.

Powszechnie wiadomo, że takim samym wydławaniem jak na zachodzie Anglii, Niemcy groziły także ze strony wschodniej — Petersburgowi. I tutaj skutkiem blokady angielskiej zjawilo się niepodobiestwo akcji zaczepnej floty niemieckiej na morzu Bałtyckim.

Niemcy odrazu ze strony zaczepnej zostały postawione w pozycję obronną na całej granicy rosyjskiej i to zarówno lądowej, jak i morskiej.

Z chwilą pojawienia się floty angielskiej u Helgolandu morze Północne przestało być morzem niemieckim, a stało się morzem wewnętrznym angielskim, takim samem, jak kanał.

Nie inaczej może też się stać i z morzem Bałtyckim.

Tutaj Niemcy, można powiedzieć, zaspali całkowicie swoją czujność. Być może, nie doceniali odrodzenia floty rosyjskiej, a co prawdopodobniejsze, przeceniali tradycyjną rolę polityki rosyjskiej w kwestii polskiej, idącą za Bismarkiem po linii polityki pruskiej. W każdym razie porty Królewca, Gdańska i Szczecina mogłyby odegrać o wiele skuteczniejszą rolę w penetracji armii nieprzyjacielskiej w głąb Prus, aniżeli porty Wetzery i Łaby. I z tym momentem liczyć się należy w bieżącej walce na morzu.

Czy moment ów w obecnej już wojnie przyjdzie — trudno na to odpowiedzieć.

Wówczas jednak dopiero będzie można mówić o strąceniu hegemonii Niemiec na wschodzie jak i o odparciu jej inwazji na Francję i na Belgię.

A. Sz.

Wieści z kraju.

Jezierna.

Miasteczko zachowało się w całości, na zewnątrz nietknięte przez operacje wojenne, jakie się w okolicy odbywały. Jedynie wnętrza niektórych domów zostały zrabowane i nieco poniszczone. Stacja, odległa o 2 km. od miasta ucierpiała bardzo. Prócz ubocznego domu mieszkalnego niszczyły wszystkie budynki stacyjne po obydwu stronach toru. Na miejscu tych domów leżą tylko kupy gruzów i zgłiszcz, pełne poniszczonych żelazów, pokruszonej cegły i dachówki, zwęglonych szczątków drzewa. Rumowiska te już uporządkowano, a pozostały dom obrócono na budynek stacyjny.

Prasa angielska o celach wojny.

Prasa angielska zaczyna już poważnie rozważać kwestię ewentualnych wyników wojny europejskiej i stanowiska Anglii po pogromie Niemiec.

— „Wydaje się nam rozsądnem — pisze „Manchester Guardian“ — by już obecnie zasadnicze postulaty polityki naszej i kwestja pożądanych zmian terytorjalnych rozważane były przez sprzymierzeńców, a rezultatem rokowań, o ile to możliwe, nadano formę umowy. Powinniśmy bądź co bądź zaznaczyć, do czego dążymy prowadząc wojnę i na jakich warunkach gotowi jesteśmy tę wojnę zakończyć“.

„Wojna — pisze dalej „Manch. Guard.“ — stworzy nową Europę. Jakąż Europę chcielibyśmy mieć? Czy zyska wskutek naszego zwycięstwa wolność narodowościowa i równowaga europejska? Czy zwycięstwo zapoczątkuje nową erę, która wynagrodzi nas za rozlew krwi, za niedolę, czy będziemy mogli powiedzieć, że walczyliśmy nie tylko w celu zysku własnego, że ludzkość przeżywszy próbę strasliwą nie tylko poniosła straty, lecz coś również pozyskała? Jeżeli pragniemy tego, jakeimi więc zasadami winniśmy się kierować przy likwidacji wojny?“

Na pytanie powyższe i „Manchester Guardian“ i „Morning Post“ odpowiadają zupełnie jednakowo: Anglia nie żąda niczego dla siebie, nawet Helgolandu; pragnie ona tylko trwałej, spokojnej, wolnej Europy; dlatego też potrzeba, aby granice państw europejskich możliwie zgadzały się z granicami narodowości.

Wychodząc z tego założenia „Manchester Guardian“ rozważa szereg kwestji konkretnych.

Wojna obecna jest wywołana przez ustawiczną groźbę wojny, jest skutkiem sytuacji, jaka się wytworzyła po oderwaniu od Francji Alzacji i Lotaryngii. Niemcy za swój błąd zapłacą wiele. Błąd, oczywiście winien być naprawiony. Niemcy stracą tu tylko to, czego nigdy nie powinni byli brać i za co zawsze za drogo płącili.

I inny grzech, dawniejszy jeszcze, powinien być odkupiony. Jest to nieszczęśliwa, rozdzielona, oczekująca i cierpiąca w ciągu całego stulecia Polska. Rosja może obecnie stać się narzędziem restauracji polskiej, Niemcy tracą więc — Alzację-Lotaryngię i Poznańskie. Gazeta angielska, chcąc zachować potęgę cesarstwa niemieckiego, chciałaby dać Niemcom pewną rekompensatę, przyznając im niemieckie prowincje Austrii.

„Manchester Guardian“ — jest najzupełniej obojętna względem losów Austrii. Autor artykułu sądzi, że upadek „sztucznej jedności Austro-Węgier“ jest rzeczą nieuniknioną. Rozdział Austrii jest oddawną przewidywaną. Stąpić ona musi miejsca nowym warunkom i rosnącym siłom narodów. Upadek Austrii nie będzie stratą ani dla ludności, ani dla narodów monarchję tę zaludniających. Prowincje niemieckie Austrii mają więc przejść pod panowanie Niemiec. Południowo-słowiańskie, serbskie prowincje, jeżeli ludność życzy sobie będzie tego, mogą być wcielone do Serbji. Pozostają ziemie włoskie Austrii „Italia Irredenta“. Ziemie te nie mogą pozostać przy Austrii. Są również okręgi rumuńskie na zachód od gór karpackich.

„Manchester Guard.“ nie wspomina wcale o Czechach, widocznie utworzenie jeszcze jednego państwa słowiańskiego nie uśmiecha się autorowi artykułu. Z drugiej strony niepodobiestwem byłoby przypuścić, że ziemie korony św. Wacława mogą dostać się pod nowe jarzmo niemieckie. Byłoby to nawet wręcz niezgodne z zasadniczą wytyczną polityki angielskiej.

Zdaniem „Manch. Guard.“ po wojnie Niemcy będą kwitły po dawnemu, zniknie tylko tyraniujący naród niemiecki, autokratyzm pruskiej kasty wojskowej. Po wojnie powstanie nie tylko nowa Europa, lecz i Nowe Niemcy...

Oto jeden z projektów nowej karty Europy. Bezdzie ich prawdopodobnie do końca wojny nie mało. Czy się jednak zgodzi koalicja europejska na pozostawienie po wojnie nienaruszonej mocy militarnej Niemiec, na której złamanie tyle się obecnie ofiar poświęca — poważnie wątpić można.

Sprzedaż drzewa.

Zarząd miejskiego opatu, chcąc wszystkim mieszkańcom umożliwić nabycie drzewa rąbanego w większej ilości, zarządza od 28 września 1914, t. j. od poniedziałku aż do odwołania sprzedaż opatu z wozów w ilości 5 centnarów najwyżej dla jednej rodziny w tej samej cenie, t. j. 1 kor. 55 hal. za centnar (1 centnar drzewa rąbanego mieści się w 2 workach).

Również i komisariaty dzielnic zaopatrywane są od 25 b. m. w zapasy drzewa do rozprzedaży w tej samej ilości — bez dostawy jednak do domu (komisarjat I. dzielnicy mieści się przy ul. Chorażczyzny 22, kom. II. dzielnicy przy ul. Krasieckich 12, kom. III. dz. przy ul. Zamarstynowskiej 30, kom. IV. dz. przy ul. Lyczakowskiej 101, kom. V. dz. (Śródmieście) przy ul. Wajowej 29, kom. VI. dz. przy ul. L. Sapiehy 75).

Od dnia dzisiejszego umieszczane będą codziennie programy rozwózki drzewa na następny dzień. Program rozwózki na poniedziałek 28 września:

I. tura: Wóz nr. 3 ul. Murarska i Nabełaka; nr.

4 ul. Kochanowskiego od ul. Zamoyskiego; nr. 6 ul. Szeptyckich i boczne; nr. 8 ul. Leśna; nr. 9 ul. Supińskiego; nr. 10 ul. Sykstuska od ul. Słowackiego; nr. 11 ul. Sadownicka; nr. 12 ul. Lyczakowska od Hausnera.

II. tura: Wóz nr. 3 ul. św. Jacka; nr. 4 ul. Zyblikiewicza; nr. 6 ul. Długosza; nr. 8 ul. Krasieńskiego; nr. 9 ul. Janowska; nr. 10 pl. Bema; nr. 11 ul. Piekarska od ul. Żulińskiego; nr. 12 pl. Strzelecki i ul. Teatyńska

I. tura wozów wyjeżdża ze składu o g. 7 rano, II. tura między g. 10.30 a 12, a III. tura popołudniu, przeznaczona na potrzeby instytucji dobroczynnych i publicznych.

Wiadomości bieżące.

— **Władze rosyjskie we Lwowie.** Uzupełniając wykaz podanych już dawniej władz rosyjskich instalowanych we Lwowie, dodajemy za „Pryk. Rusią“, że naczelnikiem sztabu General-Gubernatora jest generał major K. S. Nowogrobelskij (namiestnictwo I); naczelnikiem powiatu lwowskiego hr. S. K. Lamsdorff-Gałagan (gmach b. lwowskiej Rady powiatowej).

— **Nowy czas we Lwowie.** Jak się dowiadujemy, dziś w nocy (z soboty na niedzielę) zmieniony został czas na ratusz lwowski. Zamiast czasu środkowo-europejskiego, używanego dotychczas, zegar ustawiono na czas petrogradzki o 1 godzinę i 1 minutę wcześniejszy.

Czas środkowo-europejski obowiązywał we Lwowie od niedawna, mianowicie od stycznia 1906 r.; przedtem w mieście obowiązywał czas miejscowy, słoneczny, o 37 minut wcześniejszy, na kolei zaś używano czasu środkowo-europejskiego. Mielśmy więc dwa czasy miejski i kolejowy, a nawet trzy, jeżeli uwzględnić tradycyjny czas bernardyński; w celu usunięcia niewygód, wypływających z dwóch czasów, wprowadzono czas w r. 1906 środkowo-europejski, aczkolwiek reforma ta miała wielu przeciwników, operujących bardzo poważnymi argumentami. Do tematu tego powrócimy jeszcze.

Z miast polskich dwa czasy ma tylko Warszawa: jeden swój własny, miejscowy, obowiązujący w całym Królestwie i na kolejach lewego brzegu Wisły, na dworcach zaś praskich, na kolejach, idących w głąb Cesarstwa, obowiązuje czas petrogradzki.

— **Zakład naukowo wychowawczy imienia W. Niedziałkowskiej.** znany ze współudziału w każdej dobrej sprawie, ofiarował na rzecz rannych paczkę opatrunków i bielizny. Na ten sam cel ofiarowała p. H. K. 6 flaszek wina.

— **Cholera.** Liczba stwierdzonych zapomocą badań bakteriologicznych wypadków cholery wynosi obecnie 44. Wczoraj stwierdzono mianowicie 5 dalszych wypadków — a to u 4 żołnierzy, Lochwickiego, Krausego, Fylymonowa, Matuleśa i 74-letniej staruszki Katarzyny Popko.

— **Brak soli.** Piszą nam z miasta:

Wśród ogólnego braku środków aprowizacyjnych, okazał się szczególniejszy brak soli, artykułu w gospodarstwie niezbędnego. Niesumienni niektórzy kupcy, wyzyskując sytuację, pobierali w ostatnich czasach za topkę soli ceny, przewyższające nawet 50 hal. Obecnie i za podwójną wysokość tej ceny soli nabyć nie można, gdyż brak jej zupełnie. Ludność okolic podlwowskich, wojną nawiedzonych, użalała się kilkakrotnie we Lwowie, że chcąc przygotować zapasy kapusty i ogórków na zimę — do czego sól jest niezbędna — musi tego zaniechać i nie może reszty uchronionych tychże zapasów na zimę zakonserwować. Byłoby tedy bardzo racjonalne, aby tą kwestją zajęło się biuro solne, tak bardzo kompetentne. Władze niechylnie udzieli mu poparcia, ażeby mogło zaspokoić potrzebę ludności.

Zwracamy uwagę na tę kwestję miejskiej komisji aprowizacyjnej.

— **Poznali się na nim.** Na żądanie oficerów rosyjskich sprowadzono na inspekcję policji jakiegoś opilca, który urządził na ulicy awantury. Pijanica przedstawił się jako Michał Kowalski, murarz z Kleparowa i został skazany na 6 godzinny areszt. Tymczasem jeden z agentów poznał w nim znanego złodzieja Andrzeja Oleszyckiego, karanego już 18 razy i wydalonego ze Lwowa. Wobec tego odstawiono go do sądu karnego.

— **Miał się na co łakomić.** Natanowi Citronowi, właścicielowi sklepu galanterijnego na pl. Zbożowym skradziono wywieszkę z jego firmą. O kradzież tą Citron podejrzewa któregoś ze swoich konkurentów.

— **Niezły pomysł.** Organizacja straży obywatelskiej III dzielnicy wniosła zażalenie na pralnię „Bristol“, która za wypranie kołnierzyka żąda obecnie 3 kop. zamiast dotychczasowej ceny 6 hal. Jestto bardzo sprytne podwyższenie cen.

— **Wielka kradzież.** Do sklepu ubrań firmy J. Ehrlich na ul. Halickiej 1. 14 dostali się złodzieje przez wybicie ściany i zabrali całą furę ubrań, futer i zarzutek na 8000 k. Ze znalezionych śladów stwierdzono, że złodziei było kilku, ale też i tyle o nich wiadomo.

— **Kilogram cukru 2 kor.** Simon Seifer, kupiec na ul. Kazimierzowskiej 1. 17 sprzedawał 1 kg. cukru po 1 kor. 50 hal. a gdy kto płacił rosyjską monetą, żądał 60 kop. t. j. 2 kor. Niesumienym kupcem zajmie się policja.

— Znalezione na ul. Pańskiej i złożono w Dyrekcji Policji książkę pensyjną inwalidy Jana Czabana z Bóbrki, uprawniającą do pobierania około 66 koron pensji kwartalnie.

„Temps” o kwestji polskiej.

(Według „Dziennika Kijowskiego” z 12 września).

„Temps” w artykule „Le devoir polonais” pisze:

„Podczas, gdy szybkość, z jaką się posuwa ofensywa rosyjska w Prusach Wschodnich, wzniciła wicher paniki, dolatujący do wrót Berlina, Niemcy i Austria w dalszym ciągu usiłują pociągnąć do swego obozu Polaków, jak gdyby Rosja nie była dzięki swej istocie i przeznaczeniu jedyną przyrodzoną patronką Słowian. Odezwie Najjaśniejszego Pana, obiecującej wskrzeszenie terytorjalnej integralności Polski i gwarantującej Polakom autonomię, tudzież wolność sumienia i języka, odezwie Wielkiego Księcia Mikołaja, zwiastującej wszystkim Polakom bliską godzinę urzeczywistnienia się „świętego marzenia” ich ojców i dziadów, Franciszek Józef i Wilhelm II. przeciwstawili deklarację, której zrzeczna frazeologia nie potrafi osłonić nielojalności ich autorów. Kuszące obietnice, podstępne zapowiedzi, coż one mogą zaważyć wobec planujących odezwę kłamstw, w których Austria nie waha się stwierdzić, że Rosja napadła na nią i na Niemcy w celu zatarcia śladów zbrodni w Serajewie i uchYLENIA SIĘ OD odpowiedzialności za zamordowanie Franciszka Ferdynanda.

„I jak może dać wiarę naród polski, którego synowie dziś w trzech walczących z sobą armjach krew przelewają, zabiegom dwóch mocarstw germańskich, żądających odeń poparcia przeciw mocarstwu słowiańskiemu? Z jakiego tytułu żądają Niemcy i Austria zaufania i poparcia? Żadne współzawodnictwo, żadne zrzeczne wyzyskanie dawnego żalu, żadna intyga nie mogą zabić świadomości nowych obowiązków, które dzisiaj nad całą Polską legły. Wojna wolnościowa, która, zgodnie z Monarszą obietnicą, ma wskrzesić Polskę i znieść sztucznie na kongresie wiedeńskim zakreślone granice, winna zwrócić oczy polskie do zwiastowanego jej nowego życia i zatrzeć wczorajsze współzawodnictwo i wspomnienie przeżytych cierpień.

„Cierpienia te właśnie winny przekonać Polaków pożałunków, że niczego się od Niemców spodziewać nie powinni. Czy nie Prusy, nie zadowalając się z rozbioru Polski, zaczęły wywłaszczać ziemię polską i zaludniać ją dynisjonowanym żołactwem? Czy nie Prusy wyganiają język polski ze szkoły i kościoła? Czy nie Prusy depcą tradycję polską? Tak. Prusy. Te same Prusy, które bronią dzieciom polskim mówienia po polsku, które odmawiają obsadzania dycecji biskupami polskimi, oddając je rządowi niemieckiemu, które nakazują wiernym modły o zwycięstwo ciemiężycieli. Przykład Alzacji i Szlezviku winien przypomnieć Polsce, że Prusy są zawsze i były państwem — więzieniem. Czy mogą awantażować się, jakich udzielił Franciszek Józef arystokracji galicyjskiej, zatrzeć wrażenie systematycznego uciemiężenia, jakiego doznają w Austro-Węgrzech wszyscy Słowianie? I czy nie przeciw idei i rasie słowiańskiej walczą dwa państwa germańskie, pragnące ograżyć swą władzę na niewoli narodów zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie?

„I co mogą zdziałać, wobec tak jawnej rzeczywistości, wszystkie obietnice, których ani Niemcy, ani Austria nie dotrzymają, bo i dotrzymać nie mogą. Jakimbykolwiek były wyniki wojny? A zresztą ofensywa rosyjska, te korpusy, które już wyruszyły, i te, które wyruszyć mają, armie francuskie i angielskie, które do ostatka walczyć będą, akcja Serbji, wreszcie wstąpienie w szranki dziś — Japonji, a jutro i innych państw może — nie pozostawiają żadnych wątpliwości o wyniku rozpoczętej walki.

„Ostateczne zwycięstwo narody walczące o wolność mają zapewnione. Cesarz Mikołaj II. nie przestawał od chwili wstąpienia na tron pragnąć pogodzenia Polski z Cesarstwem Rosyjskiem. Ostatnio zresztą, czy nie poszedł On stanowczo przeciw Radzie Państwa, ogłaszając motu proprio nie uznający replik rozkaz, na mocy którego Polska zachowała prawo do urzędowego używania swego języka. Czy ta niezmienna wola Monarsza nie jest w stanie przekonać nawet najbardziej sceptycznie usposobionych?

„Ale też jakie byłoby znaczenie tej walki nie na życie, a na śmierć pomiędzy siłami uciemiężania a narodami broniącymi wolności, gdyby nie była ona odwetem narodowości uciemiężonych. Nie o swój prestiż walczą Rosja, Francja, Anglja, Belgja, Serbja, napadnięte przez mocarstwa pijane oskorną i spragnioną zdobyczą. Czyliż Francja nie walczyła już w imię sprawiedliwości i poprawienia błędów Historji? W imię czego przelewaliśmy krew naszą pod Magentą i Solferino? Dla jakich zasad użyliśmy całego naszego wpływu podczas wojny bałkańskiej? Gigantyczna walka, w której do szeregu stanęli ci wszyscy, którzy bronią praw narodu do rozporządzania się swym losem, niczem innym nie może się skończyć — jeno restauracją rozczłonkowanej Polski i uwolnieniem Alzacyków wraz z Lotaryńczykami, Duńczyków w Szlezviku, Włochów, Rumunów i Słowian w Austro-Węgrzech. Żaden z tych narodów się nie omylił.

Polacy nie mniej są jasnowidzący, przeto jako oswobodziciele a nie wrogów spotykają w Prusach i w Galicji Rosjan, którzy do nich w imieniu Monarchy rosyjskiej i jego sprzymierzeńców przyjaźnie dłoń wyciągają.

Artykuł powyższy ministerjalnego organu francuskiego — dodaje „Dzien. Kijow.” — komentarzy nie potrzebuje. Świadczy on dowodnie, iż obecna nasza orientacja polityczna idzie drogą pewną i opiera się nie na mrzonkach, lecz na rozumowaniu głębszem. Wybór nasz niema nic wspólnego ze złudzeniami i fantazją.

W PŁOMIENIACH.

XIV.

„LANDSZTURM.”

Któż to wojuje dziś w tej strasznej wojnie? Młodzi chłopcy, którym psstro w głowie i którym marzy się pole szerokie, szarża z szabellą i szarpanina do koła sztandaru? Chelwi przygód, łupu i sławy awanturnicy nieposkromieni, zagończący gorących temperamentów, straceńcy znudzeni jednostajnością pracowitego życia dnia powszedniego? Zawodowy żołnierz, dla którego wojna jest rzemięciem, a który walczy i umiera spokojnie i obojętnie, jak na placu musztry, wierny przysiędze na sztandar i heben i pamiętny żołdu, który mu punktualnie wypłacano, pamiętny świętego munduru i szlif pozłocistych, którym zawdzięczał i obiecujący uśmiech dziewcząt i szkanek wina, ofiarowaną przez ludzi, rozkochanych w mundurze?

Na ogół ludzie lubią się bić. Bitka jest najulubieńszą zabawą dzieci. Nie bawiliście się za gimnazjalnych czasów w „husarię”, gdzie to mocni i więksi repetenci byli „końmi”, a zaś wy, młodszy i lżejsi, brali przez nich „na barana”, wystawiali prawe ręce przed siebie, jako kopie i uderzali na siebie w „straszny” pędzie? A później, kiedyście chodzili na „palestrę”, czyli tak zwaną we wschodniej Galicji „kicze” — nie podobają się wam najwięcej „palestra” zdobyta, zrabowana i „dołek” przemocą zajęty? Nie zaczęliście podmiejskich uliczników dla dość problematycznej przyjemności bicia się z niemi kamieniami? W miejscach kąpielowych, gdzie zwykłe są lasy szpilkowe, podczas wakacji zbierały się was całe armje, gromadziście stopy szyszek i biliście się niemi, z predylekcy wyszukując mocne, niedojrzałe, zielonawe jeszcze, a pełne i ciężkie. A później, kiedy już

chóru posępnych i okrutnych głosów przybyła nuta polna, pogodna, nuta ufności, nadziei.

Człowiek Adam, człowiek-oracz wyjawiał się tu w istotnem przeznaczeniu swoim; wyjawiał się w błogosławieństwie i stodoły pracy, a nie w jej kłótni prastarej.

Praca jego nie była burzą; ona budowała przyszłość. Nie była ona ani podstępem, ani gwałtownym rabunkiem jednodniowego łupu, na siłach wrogich śmiertelnym ostrzem przeciw niej zwróconych. Była prawa, prosta, uczciwa, i uczciwość i prostotę w pierś ludzką szczepiąca. Była zapładnieniem ziemi, która chciała rodzić. Była opatrzeniem jutra i przyszłych pokoleń.

Tu razem z plugiem wodził oracz duszę swą po łanie; duszę śpiwną, zbożną, zadumana o jutrze i jak łan runięcą silnym, świeżym posiewem, które życie tylko co po jej bogatej nowiznie rzuciło. Tu wodził troskę i nadzieję swoją. Tu orał i śpiewał razem. Tu się urodziła mocna pieśń życia, pieśń nadziei.

Tu się poczęła wielka, wyroczna praca uduchowienia każdego żdźbła ziemi.

Praca, dla której człowiek na świat się narodził, aby wypelniona była.

Nie był tu oracz niewolnikiem ziemi; on zwał się jej synem. Za macierz ją znał. Za macierz dobra, pamiętliwa, szczodra. Miłość ziemi-rodzicielki, ziemi-żywicielki, pokoleń wyjawiała się tu najsilniej, najżywiej, najbezpośredniej.

dla złotych pasków na kołnierzu „nie wypadalo” bić się za rogatką z „antkami” całe popołudnia spędzaliście na podwórzach, do upadłego bijąc się na szable, bez względu na pokaleczone, nigdy nie zagojone palce i bez względu na podrapaną twarz, nie mówiąc już o szlachetnym sporcie mocowania się i nie mówiąc o kolosalnej rozkoszy treningu w bokowaniu się, czyli łapaniu po szczekach...

Ale, nadchodzi wreszcie czas, kiedy młody chłopak „traci smak” tych przyjemności, nie umie się w nich rozluźwiać, „zaniedbuje się” w ofluakiwaniu szczek i walczy — słowem, biorąc udział w tych strasznie upartych, czasem pociesznych, ale i pouczających dyskusjach, sporach, polemikach. Jest to czas rozpraw seminaryjnych i wieców studenckich, okres, w którym młody człowiek zaczyna rozumieć i dostojność i przewagę argumentu rozumowego nad pięścią lub kijem. Widok brutalnej bitki, szarpiących się i szamocących ciał, zębów zaciśniętych i oczu wytrzeszczonych staje się wstrętne. — Człowiek budować chce, nie niszczyć, nawracać nie podbijać i im się starszym robi, tem intensywniej chce stwarzać i krękoła którego starzy Germanie wznosili swe domostwa, jako dokoła naturalnej podpory. Prostą, niepozorną przeważnie człowieczek, utrudzoną, nie uważającą nawet na swą powierzchowność, zaniedbaną, w swych twardych, usteranych rękach trzymając rząd wielu spraw a w głowie swej, mądrze i spokojnie patrzącej na świat, nosi wiele tajemnic życia. On wynajduje nowe źródła pracy, dające chleb jego rodzinie i jego robotnikom, on wyszukuje dla swych pomocników coraz to nowsze punkty zaczepienia, wraz z podobnymi sobie stwarza organizację życia, daje mu ramy, rozszerza jego zakres, umacnia je, potęguje, skłania do coraz większego i wspanialszego rozkwitu. Spełnił wszystkie swe obowiązki, złożył podatek krwi, wysłużywszy swoje trzy lata w linji i przepisany czas w rezerwie i osłonił się poetycznym a bezpiecznym słowem „landszurm”...

(Dok. nast.)

Jerzy Bandrowski.

Podział Europy

według tajnego układu Napoleona III z cesarzem

Aleksandrem II.

(Dokończenie.)

Francję z Rosją łączyły od wieku narodowe i polityczne sympatie i tak: cesarz Aleksander w r. 1814 i r. 1815 niedopuszczając do podziału Francji i uchronił ją od utraty Alzacji i Lotaryngji. W r. 1828 porozumiała się Francja pod Karolem X z Rosją pod ces. Mikołajem I i przyrzekły sobie pomoc notami dyplomatycznymi i orężem. Rosja przyrzekła Francji dopomagać jej do przesunięcia granic aż do rzeki Renu, Francja natomiast zobowiązała się popierać dążenia Rosji do opanowania księstw Naddunajskich.

Ludwik Filip starał się odnowić to przymierze z Rosją i tylko osobista niechęć cesarza Mikołaja do „króla obywatela”, stanęła temu na przeszkodzie, aby Francja osiągnęła swoje zamiary. Napoleon III pozostał z ces. Aleksandrem II w najlepszym porozumieniu i zawarł z nim tajemny układ co do przyszłego podziału Europy. Według tego układu:

Francja miała otrzymać francuską Belgję, francuską Szwajcaryję, Sabaudję i prowincje na lewym brzegu Renu.

Rosja miała otrzymać od Prus Prusy wschodnie po rzekę Niemen i południowo-wschodnią część Księstwa Poznańskiego, Północną część z Poznaniem miały pozostać przy Prusach. Nadto miała Rosja otrzymać Galicję (nie wiadomo czy z zastrzeżeniem wcielenia jej do Królestwa Polskiego, czy do Rosji?)

Austria za Galicję miała otrzymać Bośnię i niemiecką Szwajcaryję.

Tu ziemia rozmnożyła swe cudowne moce; rozmnożyła gniazda i nasiona.

Tu przyszła obfitość rodów i obfitość chleba.

A za obfitością rodów przyszło życie wspólne, opolne, gromadne, wiecowe; a za obfitością chleba przyszła otworzystość serca i ręki, łaskawość przyszła, ludzkość, zaufność, bezpieczeństwo. Przyszła pogoda czoła i siła ramienia. Przyszła także bezbronnosc tak wielka, tak dziecięca prawie, iż męże w dalekie kraje stąd idący, gęśle tylko z sobą, ku pocieszeniu serca, z pieleszy swoich brali, a nie wiedzieli, jako indziej brat nie chadza bez oręża na zaproszenie brata.

Zaczem zdumiewali się ci, którzy widząc mężów onych tak prostych i ufnych w sobie, pytali: skądby szli?

A oni szli istotnie z ziemi, której pieśń też orężem bywa.

A tak uczynione jest miejsce ukojenia sięgającego w głąb życia inny h ludów szeroką falą pogody i ciszy.

Tak uczyniona jest kraina spokoju i kraina pracy dla przyszłości. Ziemia, która gospodyną na zbożowych łanach. Ziemia dostojnego oddychającego pogodą oblicza.

Tak uczyniona jest macierz rodów polnych — Polska.

(C. d. n.).

MARJA KONOPNICKA.

OBRAZ ZIEMI POLSKIEJ.

(Ciąg dalszy.)

A już przymorskie płaskocie opadały w rozciękliny i legi; już dymyły tehem ciepłym podniekłe oparzeliska i bagniste grzasia. I zamroczyły się puszcze, zaluczały bory, a nieschodzone ostępy i knieje srogich wielgolasów obezwalały się porykiem i cliraniem zwierza.

Wszakże samem łonem ziemi, w obłodrze gajów ujętem, poczęły stać się łany, przelany, szumem zbożowym i szeptem traw dzwęczące; poczęły stoneczne nowy i legi iść a wstępować na pagóry i zstępować w doliny, niosąc z sobą okwitość swoją majową i złotą.

A wtedy świat stał się jakoby cichszym, jakby bezpieczniejszym w sobie.

Do łuku mórz szturmujących zachodnie i południowe łady, które się czasu wojny tej nie rozdziewały ze skalnych pancerzy; do trzasku i łoskotu dźwięczących, które żywoły-olbrzymy rzeźbiły w dzikim dźwięczącym linie graniczne spornych swoich dziedzin; do ogłuszającej i morderczej wrzawy zajadłego boju z naturą, przybył ton nowy, szeroki, potężny ton zgody z nią, przymierza, współpracy. Do skłóconego

Prusy miały otrzymać: Meklenburg, Lubeck, Hamburg, Bremę, Oldenburg, Hanower, Brunswik, Saksonię, Hesję, prócz Fuldy, nadto księstwa: Anhalt, Reuss, Schwarzburg, Lippe, Waldeck i Nassau.

Bawaria, Wirtembergia, księstwo saskie, Darmstadt i w.ks. badenkie miały zostać udzielnymi państwami.

Wywłaszczeni książęta niemieccy mieli być przeniesieni na terytorjum Turcji europejskiej.

Multany i Wołoszczyznę miał otrzymać krol saski.

Serbię w. ks. oldenburski, Bułgarię ks. nassauski i anhaltski, Rumelię heski, Danję krol hanowerski.

Plan Napoleona III nie urzeczywistnił się. Nie spodziewany i szybki jego upadek, klęska Francji w wojnie z Niemcami r. 1870 przypisały Francji o utratę Alzacji i Lotaryngii, a z klęską Francji wzrosła potęga Niemiec do zatrważającej wielkości. Jednak idea Napoleona III pozostała i stała się wytyczną polityki Francji. Alians Rosji z Francją zacieśnił się jeszcze silniej dzięki zręcznej dyplomacji obydwu mocarstw. Żądza odwetu Francji dążenie do odzyskania Alzacji i Lotaryngii, oraz posunięcia granic po rzekę Ren zaprzętały umysły wszystkich dyplomatów Francji ostatniego pięćdziesięciolecia. Tak samo myśli polityczna ces. Aleksandra II w kierunku opanowania Prus wschodnich po rzekę Niemen, celem zaokrąglenia załamanej i strategicznie wielkie niebezpieczeństwo dla państwa stanowiącej linii granicznej i zabezpieczenie jej granicą naturalną Niemna nie uległa zmianie.

Również południowa granica otwarta Rosji domaga się przesunięcia po pasmo Karpat, a może się to stać przez opanowanie Galicji, według planu Aleksandra II.

Wojna, która całą Europę pożoga objęła, jest katalizmem dziejowym, który groził Europie od pół wieku. Niesłychanie szybko rosnąca potęga handlowa Niemiec zagrażająca Anglii, wpręglła to ostatnie państwo w zastępy wrogów Austrii i Niemiec. I tu spoczywa punkt ciężkości, który stanowić będzie o losach Europy.

Bronisław Minkowicz Wysoczański.

ROMAN DMOWSKI.

NIEMCY, ROSJA

I KWESTJA POLSKA.

Rzut historyczny 1871—1908.

IV.

Niemcy wobec Rosji i Francji. — Zbliżenie Rosji do Francji. — Polacy a ludy bałkańskie.

Na kongresie berlińskim, w owym pierwszym doniosłym akcie dyplomacji zjednoczonego cesarstwa, położone zostały trzy kamienie węgielne polityki berlińskiej, które po dziś dzień zostały niewzruszonymi i na których się ona długo jeszcze niezawodnie opierać będzie: uzależnienie od Niemiec Austrii; przywrócenie popieraniu jej polityki bałkańskiej; osłabienie Rosji przy staraniu się o możliwie dobre z nią stosunki (kontrasekuracja z Rosją po zawarciu trójprizymierza); wreszcie opieka nad Turcją.

Jakkolwiek Bismark podkreślał bezintereso-wność Niemiec w kwestii wschodniej, występując na kongresie w roli „uprzejmego pośrednika”, jakkolwiek w kilka lat potem wygłosił był w sprawach bałkańskich zdanie że „nie są one warte kości jednego grenadiera pomorskiego”, to jednak polityka jego, konsekwentnie podcinająca plany rosyjskie, przygotowywała w Turcji grunt pod wpływy niemieckie, które dziś zajęły tam pierwsze miejsce.

Prawdopodobnie nigdy nie będziemy wiedzieli, jak daleko szły jego plany w tym kierunku, tak samo, jak nie będziemy wiedzieli, o ile konkretnie przedstawiał on sobie stopniowy, pokojowy podbój Austrii, po sprzymierzeniu się z Niemcami związanej z nimi osobną konwencją pocztową i telegraficzną (rozszerzającą taryfę wewnętrzną na oba państwa), i powoli reformującej swe instytucje na wzór cesarsko-niemieckich, wreszcie otwierającej swe granice dla działalności związków wszechniemieckich, mających centralną siedzibę w państwie Hohenzollernów. Nie wątpiwszy jednakże myślał nieco o tych rzeczach podczas swej podróży z Gasteinu do Wiednia w r. 1879, gdy go spotykało entuzjastyczne przyjęcie ze strony tłumów niemieckich, pozwalające mu zapomnieć, że się znajduje w obcym państwie.

Polityka Niemiec względem Rosji przeszła od kongresu berlińskiego bardzo interesującą i skomplikowaną ewolucję. Przez dłuższy czas zanosilo się na jej zupełne niepowodzenie, niemniej przeto pozostała ona po dziś dzień tem, czem była w swem założeniu.

Jeszcze w dwa lata po kongresie Aleksander II nazywa w toaście Wilhelma I „swym najlepszym przyjacielem”. Ale już przygotowuje się w Rosji polityka wyraźnie antyniemiecka, która bierze stanowczo górę po tragicznej śmierci cara i, rozwijając się przez czasy rządów Aleksandra III, prowadzi wreszcie do przymierza Rosji z Francją — tego przymierza, na które niejednokrotnie już się zanosilo i przeciw któ-

remu pracowali zawsze Prusy, widząc jego zaleźność od stanowiska Rosji względem Polaków.

Bismark w swoich „Gedanken und Erinnerungen” pisał: „Dla niemieckiej przyszłości Prus stanowisko Rosji było sprawą wielkiej wagi. Polonofilska polityka Rosji (mowa o prądach przed r. 1863. Przyp. autora) była obliczona na obudzenie sympatii rosyjsko-francuskich, przeciw którym usiłowania Prus były skierowane od czasu Pokoju Paryskiego, a w jednym wypadku wcześniej; przymierze (przyjazne dla Polski. Przyp. Bismarka) między Rosją a Francją, jakie wisiało w powietrzu przed rewolucją lipcową, postawiłoby ówczesne Prusy w trudne położenie. Było naszym interesem przeciwdziałać w gabinecie rosyjskim partii, mającej polski kierunek, chociażby to nawet był kierunek Aleksandra I”.

Tu trzeba zaznaczyć, że związek między kwestją polską a wzrostem panslawizmu i dążności antyniemieckich w Rosji z jednej strony, z drugiej zaś zbliżeniem Rosji do Francji — za rządów Aleksandra III wcale się nie uwydatnił i wszelkie w tym względzie obawy ze strony Prus były płonne. Zbliżenie zaś Rosji z Francją miało w kwestji polskiej za jedyny rezultat to, że prasa francuska z gorliwością godną lepszej sprawy przy każdej sposobności dyskredytowała Polaków i zacierala ślady ich istnienia jako narodu.

Fakt, że zwrot w opinii i w polityce rosyjskiej przeciw Niemcom nie pociągnął za sobą logicznego zdawałoby się zwrotu na korzyść Polaków, miał swoje źródła zarówno w Polsce, jak w Rosji.

Państwo prowadzące politykę antyniemiecką i przygotowujące się do wojny z Niemcami — jak się przygotowywała Rosja Aleksandra III — o tyle miało by powody szukać porozumienia z Polakami, o ileby ci Polacy przedstawiali poważną siłę polityczną, mogącą w znacznej mierze zaważyć na szansach wojny przez przechylenie się na jedną lub drugą stronę. Otóż Rosja tej siły w Polakach nie widziała. Po r. 1864 w Polsce zapanowała taka depresja, społeczeństwo było tak steroryzowane, tak można powiedzieć bojaźliwe, że coraz gwałtowniejsze zamachy rządu na byt narodowy nie spotykały się z żadnym jawnym oporem. Tę bojaźliwość i bierność polityczną podniesiono do zasady — ogromna większość ogółu jak w ewangelję wierzyła w to, że patryjotyzm polski wymaga nie narażania się niczem rządowi, oraz strzeżenia kraju od wszelkich ofiar. W tych warunkach system rusyfikacyjny posuwał się naprzód bez tarcia i robił pozornie szybkie postępy, a rząd rosyjski nie potrzebował myśleć o porozumieniu się z Polakami, ponieważ nie widział w nich siły i liczył, że o wiele prędzej dojdzie do umocnienia się w kraju przez jego rusyfikację.

Te pozorne postępy rusyfikacji w Polsce dodały niewątpliwie wiary w siebie nacjonalizmowi Rosji i wpłynęły na ewolucję jej panslawizmu w kierunku „złania wszystkich strumieni słowiańskich w morzu rosyjskiem”.

Nacjonalizm rosyjski z natury rzeczy był silnie antyniemieckim. Niemcy stali na drodze ekspansji rosyjskiej na zachód, a polityka berlińska rzucała Rosji kamienie pod nogi na Bałkanach. Wcielając zaś w życie hasło: „państwo rosyjskie wyłącznie dla Rosjan”, sponurał on, że w tej samej Rosji Niemcy zajmują najwybitniejsze stanowiska w rządzie i że w swoich prowincjach nadbałtyckich korzystają z odrębnych instytucji, pozwalających im rządzić się po niemiecku. Niebawem też pod naciskiem narodowej opinii rosyjskiej zaczyna się wypieranie Niemców ze stanowisk rządowych, czyli, że się tak wyrażymy, „nacionalizacja” rosyjskiej maszyny państwowej, z drugiej zaś — rusyfikacja prowincji nadbałtyckich, które otrzymują rosyjską organizację władz z językiem rosyjskim na miejsce niemieckiego w administracji, sądach i szkole. Niemiecki uniwersytet w Dorpacie zostaje zamieniony na rosyjski, a nawet sam Dorpat staje się Jurjewem.

Niemcy rosyjscy, którzy dotychczas wywierał olbrzymi wpływ na politykę wewnętrzną i zewnętrzną państwa, znaleźli się w położeniu, w którym już nietylko wpływ ich, ale samo istnienie zostało zagrożone. Jedni z nich zaczęli się poddawać, przerabiając się istotnie czy pozornie na Rosjan, inni wszakże organizowali opór przeciw rusyfikacji. Było sporo takich, którzy emigrowali do Prus. W oburzeniu, jakie wtedy zapanowało w Prusach na Rosję, grała rolę nietylko sympatia dla uciskanych współplemieńców i obawa o los prowincji nadbałtyckich, uważanych za niemieckie, ale także zrozumienie interesu zewnętrznego polityki Prus, dla której nie mogła być obojętną strata tej podstawy, jaką stanowił dla niej w Rosji wpływ Niemców miejscowych.

Po wojnie, która zdobyła dla Rosji u ludów słowiańskich urok i wdzięczność, polityka ta zrobiła wszystko, żeby ten moralny rezultat zniszczyć. Rosjanie, których zestawiono w Bułgarii (misja generała Kaulbarsa) wywołali w Bułgarii politykę antyrosyjską, której głównym wyrazicielem był Stanubow, a która w Rosji uznana została za dowód niewdzięczności słowiańskiej.

Taką też była i w następstwie polityka Rosji na Bałkanach, co ją doprowadziło do zamiany z Anglią ról w Konstantynopolu. Z chwilą gdy się okazało, że ludy bałkańskie mają swa samodzielną

narodowa, Rosja przestała je popierać, a Anglia przestała ich się obawiać. Rosja zaczęła bronić nietykalności Turcji i przeciwdziałać aspiracjom bułgarskim, dawna zaś opiekunka Turcji Anglia, zaczęła popierać chrześcijan, widząc w państwach bałkańskich pewniejszą niż rządy tureckie, tamę przeciw inwazji innych mocarstw.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

TARNOPOLSKI TARG DZIENNY.

Na targu tarnopolskim stawiano w dniach ostatnich następujące ceny za wiktualie: mleko za 1 litr — 20 halerzy, śmietanka 1 l. — 88 hal., jaja za sztukę 4 hal., masło 1 kg. 3—4 kor., buraki za sztukę przeciętnie 2 h., marchew dwie garści 2 h., kapusta 3 główeczki 2 h., głowy 6—10 h., garść pietruszki 2 h., rzodkiew duża 2—4 h., kukurudza 2 kaczany do pieczenia 6 h., garść rzodkiewki 2 h., kapusta włoska główka 4 h., grzyby miseczka 10 h., ziemniaki 1 l. 5 h., ser tarty 1 kg. 46 h., ryż 1 kg. 44 h., kasza jaglana 1 kg. 40 h., hreczana 1 l. 32 h., mąka najlepsza 1 kg. 40 h., krupy 1 l. 30 h., chleb 1 kg. 32 h., groch 1 l. 32 h., jabłka 1 kg. 24 h., śliwy 1 kg. 24 h., gruszk 1 kg. 16—28 h., mięso wołowe 1 kg. 1.80, kaczki żywe sztuka 2.80 k., duże kurecz 1.40 k., młode kureczka za parę 2.80 k. Cukru, nafty i węgla brakuje. Włócznie z Łańcucha i z Trembowli zwożą do miasta wielkie ilości owoców, szczególnie śliw.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 8 hal., najmniej 80 hal.

Cena za wiersz 50 hal., najmniej 5 wierszy (K 2.50). Ogłoszenia poszukujących prace w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 6 hal., najmniej 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginalach. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Polecamy listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Najłatwiejsza metoda do nauki języka rosyjskiego z podaniem wymowy. Cena k. 2—. Do nabycia w każdej księgarni. a12231

W zakładzie naukowym P. F. von Dittner z językiem wkladowym niemieckim, obejmującym wyższe liceum, realne gimnazjum, nauka rozpocznie się dnia 1 października. Czesne na czas wojny wedle umowy. W cztero-klasowej szkole przygotowawczej z językiem niemieckim i francuskim, przyjmuje się dziewczęta i chłopczyków począwszy od 5 roku. Taksa szkolna 6 k. miesięcznie. Wpisy codziennie od 3—5 popołudniu Klonowicza 8. a12252

Wytrawny pedagog z praktyką szkolną (literatura polska, historia, geografia) poszukuje zajęcia w tym zakresie ul. św. Zofii 32. II p., mieszkanie 10. a12250

Nauczycielka z wyższymi studjami urzędu kursa przygotowawczego w zakresie szkół średnich. Opłata niska. Informacji udziela się od 12 do 1 ul. Listopada 52. a12251

POSADY POSZUKIWANE.

Lwowianin mówiący po rosyjsku, lat 43, z kaucją lub bez, poszukuje zajęcia. Stanisław Młotek, Wólka 42, Lwów. b12237

WOLNE POSADY.

„Związek Ziemi” we Lwowie ul. Kopernika 1. 2 mezanin poszukuje rutynowanego buchaltera (posada tymczasowa). Podania udokumentowane świadectwami należy wnieść osobiście do Dyrekcji Związku w godzinach urzędowych między 10 a 12 przed południem. Dyrekcja.

Masarski mawster z długoletnią praktyką znajduje zajęcie zaraz. Oferty z podaniem warunków przyjmuje Administracja Słowa pod „P. 16”. c12227

Poszukuje się profesora gimn. względnie dyrektora do prowadzenia kursów w „Zespole filozofów”. Łaskawe zgłoszenia P. Skórski, Janowska 35. c12232

MIESZKANIA I SKLEPY.

4 pokoje z przynależnościami z komfortem, wśród ogrodów, stanowiące osobne piętro, z centralnym ogrzewaniem, do wynajęcia od 1 października. Wiadomość w kancelarii dra Argasinskiego, Słowackiego 8. c12234

Pomieszkanie 2 i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia. Piekarska 16. e12195

KUPNO I SPRZEDAZ.

Konie z wozem ciężarowym lub faetonem do sprzedania. Listopada 56. f12247

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Kto jedzie do Stryja lub przybywa stamtąd, raczy mnie odwiedzić. Dr. Piekarski, Senatorska 3. s12238



Dozwolone przez cenzurę wojenną.